Nr. 92 SOSNOWIEC, piątek dnia 21 kwietnia 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. wangrodzka Nr. 7.

Dlaczego „człowiek człowiekowi wilkiem"?

(Z refleksji Wielkoczwartkowych).

Wielki akt miłości Bożej, dzieło Odkupienia, utrwalił sam Zbawiciel w Sakramencie Ołtarza. Tam w Wieczerniku Jerozolimskim przed wiekami ustanowione zostało owo „m i s t e r i u m W i a r y" odnawiające po wszystkie czasy w Bezkrwawej Ofierze Nowego Zakonu, krwawą Ofiarę Krzyża. Zdawałoby się tedy, że ludzkość odkupiona przez mękę Słowa Wcielonego i krzepiona Krwią i Ciałem Chrystusowem pod postaciami chleba i wina, zmierzać już będzie odtąd stale do osiągnięcia nawet tu na ziemi tego Królestwa Bożego, o jakiem pouczał Boski Mistrz z Nazaretu i jakie bezprzestannie wskazuje Kościół przez Niego ustanowiony.

Tymczasem mijały stulecia za stuleciami, pokolenia za pokoleniami, a jednak w stosunkach ogólno ludzkich Mojżeszowe „oko ze oko", „ząb za ząb", a co gorsza pogańskie: *homo homini lupus* („człowiek człowiekowi wilkiem"), wciąż górowały i dotąd przeważają nad prawem miłości Ofiarnika z Golgoty. Przyczynę tego zjawiska wielki myśliciel chrześcijański, jakim był ś. p. biskup Niedziałkowski, upatruje w niezniszczalnym podotąd pogaizmie, który nawet jako forma kultu bałwochwalczego bynajmniej nie zaginął. Zmieniły się tylko uzmysłowione symbole bóstw pogańskich. Były zaś one, jak wiadomo z mitologji, podniesieniem do znaczenia czci religijnej, najwstrętniejszych namiętności i występków skażonej przez grzech, natury ludzkiej. Te właśnie namiętności i występki czczone w kulcie bałwochwalczym, jako: Jowisz, Merkury, Mars, Wenera, lub Bachus, odżyły w neopogańskiej filozofii materjalistycznej i dogadzającej zmysłom negacji pierwiastku nadprzyrodzonego.

Duch pogański odżywał i ukrzepiał się w społeczeństwach chrześcijańskich, nietylko przez filozofję i naukę nowożytną, ale i przez sztukę, literaturę, politykę, biorące za nawias w mniejszym lub większym stopniu, prawo Chrystusowe.

*

Jednem zaś z najpodatniejszych haseł dla wzmożenia ducha pogańskiego, stała się najopaczniej spopularyzowana teorja przyrodn cza Darwina o t. zw. „walce o byt", Znakomitem badaczom z pewnością nawet przez myśl nie przeszło, jaki z jego naukowych wniosków wyprowadzą iście dogmatyczne wyniki rozmaici neopoganie. Poeta Wiktor Gomulicki autor „Białego sztandaru" znakomicie wyjaśnia bałamutne, wprost potworne utożsamianie przyrodniczej walki o byt, z występnemi łotrostwami ludzkiemi.

„Walka o byt—powiada on — czyli walka o utrzymanie życia istnieje bezprzerwnie zarówno w przyrodzie, jak w sto unkach międzyludzkich. Ale trzeba ją właściwie pojmować i właściwe zakreślać jej granice. Miliony ludzi toczą tę walkę od świtu do nocy — w pocie czoła, w umęczeniu serdecznem, z wysiłkiem, a ma tylko na celu: zaspokojenie głodu i zdobycie dachu nad głową. Te miljony, to rzesza prawdziwych ludzi, skazanych na okupywanie istnienia pracą. Ich walka jest przyrodzoną konieczmością człowieka i każdej istoty żyjącej; jest sprawą czcigodną i świętą. Ale ta walka nie ma żadnej łączności z zapasami, których definicję zamknięto w aforyzmie: „Póki psy psami, gryzły się i gryźć się będą o kość. A od legendowych początków ludzkości do najwyższego jej rozkwitu nie ustają walki bratobójcze—zarówno w czasie rzekomego pokoju, jak i jawnej wojny". O równouprawnieniu człowieka z psem Darwin z pewnością nie myślał.

„Obok miljonów pszczół roboczych istnieją setki tysięcy pasożytniczych trutniów, oraz wyjadających cudzy miód szerszeni; obok rzeszy pracowników, prowadzących walkę po ludzku i po bożemu, czyli popularnie mówiąc: „ciężko a uczciwie na kawałek chleba zarabiających", istnieje tłum nienasyconych chciwców, zastępujących pracę wyzyskiem, grabieżą, zbrodnią. Czy i o tych ostatnich powiemy, że walczą o byt i że „inaczej wcale być nie może, albowiem tego wymaga prawo ciągłości życia"?...

To wszystko, co się mówi o jednostkach, stosuje się i do całych gromad ludzkich. Wszelkiego rodzaju zaborcy usiłują rozgrzeszać się przed sądem historji zasadą walki o byt.

Czyż to o byt, o istnienie, o zachowanie życia walczy finansista, zgarniający miliony do milionów, mnożący do nieskończoności swój dobytek, snujący marzenia o miljardach? Nie jedno lecz tysiąc istnień utrzymałyby skarby, z których on sam tylko korzysta. Zestąpmy na szczebel najniższy. Teorja walki o byt, podciągająca pod jedną kategorję, przeto i usprawiedliwiająca, egoizm. chciwość, wyzysk, poniewieranie człowieka przez człowieka, przemoc silniejszego nad słabszym — jakież zajmie stanowisko względem bandyty? Prawdopodobnie wyznaczy mu w ludzkości to miejsce, jakie w przyrodzie zajmują: wilk i inne drapieżniki — nieodpowiedzialne, jak wiadomo, przed sądem lubzkim i boskim. Będzie to zaś fałsz, choćby z tego jednego względu, że wilk nie dusi i nie pożera wilka, a bandyta morduje i ograbia bliźniego.

Nie! nie można i nie należy tłumaczyć, a tembardziej usprawiedliwiać zbrodni walką o byt. Inne tu działają sprężyny".

*

Te „sprężyny" jakich nie wymienia chrześcijański poeta, to właśnie ugrzęźnięcie współczesności naszej w starym poganizmie i lekceważenie w najrozmaitszych stosunkach doczesnego bytu prawa Chrystusowego. I dlatego ś. p. Papież Pius X w pierwszej swej Encyklice z boleścią stwierdził, że „mimo wspaniałego rozkwitu kultury i postępu wiedzy nowoczesnej, ludzkość stoi nad przepaścią". I wnet nadszedł kataklizm dziejowy, jaki obecnie przeżywamy, który bardziej, niż wszystko inne unaocznia nam w całej grozie zwrot społeczeństw chrześcijańskich ku pogańskiemu: „człowiek człowiekowi wilkiem".

Skoro więc, ani wysoki i wysubtelniony humanitaryzm kultury nowoczesnej, ani wstręt cywilizowanych ludów do przelewania krwi i brutalnego niszczenia dorobku materjalnego wielu pokoleń, nie powstrzymały rozpętanych namiętności — czyż można spodziewać się, że wspomniane czynniki okażą się wystarczającymi hamulcami w dalszej przyszłości społeczeństw ludzkich?

Tylko wyzbycie się „złud świętokradzkich", jakie tkwią w pogańskim światopoglądzie na zagadkę bytu, odwrócić może od znękanego człowieczeństwa chłoszczącą prawicę Boga miłości, ale i sprawiedliwości. Dzisiejsza uroczystość poświęcona szczególniejszej czci Chrystusa Eucharystycznego przypomina nam dobitniej, niż kiedykolwiek, to potężne wezwanie Boga miłości:

„P ó j d ź c i e d o m n i e w s z y s c y, k t ó r z y o b c i ą ż e n i j e s t e ś c i e"...

Ant. Weryłus.

Z widowni wydarzeń.

Belgja i Polska.

Dwie sprawy: *belgijska i polska* uwypuklają się coraz bardziej, jako główne zagadnienia polityki europejskiej. Belgia i Polska tworzą jakby oś nowej regulacji mapy politycznej Europy. Ostatnia mowa kanclerza p. Bethmanna-Holwega podkreśliła tak dobitnie znaczenie owych spraw, że nie podobna o tem wątpić.

Co do tendencji i zamiarów państw wojujących w stosunku do obu kwestji, to zaznaczyć należy, że państwa centralne i w jednym i drugim kierunku proklamują stanowczą wolę nie dopuszczenia do powrotu „status quo ante". Belgja nie będzie w przyszłości, jak się wyraził kanclerz, wasalem Anglji i Francji, nie będzie cytadelą zwróconą przeciwko Niemcom, Polska zaś, o ile była pod panowaniem rosyjskiem, nie wróci pod to panowanie, nie stanie się ponownie bramą wypadu dla Rosji.

Jak się wobec powyższych dwuch głównych celów wojny, co do których p. Bethmann-Hollweg określił stanowisko Niemiec, zachowuje czwórporozumienie? W sprawie belgijskiej dał p. Asguith już po kilku dniach odpowiedź, którą można uważać za daną imieniem całej koalicji; na program niemiecki nie dopuszczenia „status quo ante" odpowiedział angielski prezes ministrów proklamowaniem p r z y w r ó c e n i a „status quo ante", zapowiadając, że stara Belgja musi być odbudowaną. Jest to bez wątpienia zasadnicze stanowisko czwórporozumienia.

W sprawie polskiej czwórporozumienie podobnie jak Niemcy nie chce powrotu do „status quo ante". Programu „polskiego" w tym sensie co państwa centralne czwórporozumienie dotąd oficjalnie nie ogłosiło, prawdopodobnie ze względu na Rosję. Rosja sama ogłosiła swój program w znanej odezwie W. Księcia Mikołaja Mikołajewicza, ale wypadki zewnętrzne nie dopuściły do jego realizacji.

Ciekawem jest, co mówi znany belgijski socjalista Huysman na ten temat. Oświadczył on mianowicie, jak donosi pismo węgierskie „Az Est", że w sprawie Belgji będzie trudne porozumienie, o ile Niemcy zechcą Belgję anektować, natomiast sprawa polska jest mniej zawikłaną, ponieważ Anglja i Francja wypowiedziały się także w sensie niezależności Polaków.

Jeżeli w ten sposób, jak chce Huysman, możnaby znaleźć pewną formalną zbieżność celów wojny państw centralnych i czwórporozumienia co do Polski, to jednak nie należy zapomnieć o zasadniczej różnicy tych dwuch orjentacji: państwa centralne chcą rozwiązać sprawę polską p r z e c i w k o Rosji, państwa zachodnie r a z e m z Rosją

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 19 kwietnia: „Na północnej części frontu ożywiona działalność artylerji i patroli".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 19 kwietnia:

„Na południe zachód od Tarnopola wysadziliśmy ze skutkiem minę i zajęliśmy zachodni brzeg wyrwy. Poza tem nie nowego".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 19 kwietnia:

Na wschód od Mozy wojska nasze, uzupełniając przedwczorajszy sukces, zajęły dzisiaj w nocy kamieniołomy na południe od wioski Haudromont Wielka część załogi padła w zaciętej walce na bagnety. Przeszło 100 jeńców wzięliśmy do niewoli i zdobyliśmy kilka karabinów masz. nowych. Kontratak francuski, na nowe linie niemieckie na północny zachód wsi Thiaumont nie udał się.

Mniejsze oddziały piechoty usiłujące na różnych punktach frontu zbliżyć się do naszych rowów odparte zostały ogniem piechoty i granatami ręcznemi. Niemieckie patrole wtargnęły na wyżynie Combres do pozycji francuskiej ujęły oficera oraz 76 jeńców.

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 19 kwietnia:
„Nic nowego".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 19 kwietnia:
„Poza trwającemi jeszcze walkami przy Col di Lana nie było żadnej uwagi godnej czynności bojowej".

Położenie w Grecji.

BERLIN (BTW.). Pisma donoszą z Salonik, że rząd grecki ściągnął znaczniejsze masy wojsk dla zabezpieczenia linii kolejowych Patras-Ateny-Larissa-Saloniki. W zatoce Goris skoncentrowano podobno przeszło 80 okrętów francuskich i angielskich.

W piekle walk.

Sprawozdawca wojenny „Frankf. Ztg." z frontu rosyjskiego donosi: Od poniedziałku 27 u. m. w nocy trwa nieprzerwanie pojedynek artylerji. Oficerowie, którzy przeżyli już francuską ofensywę, podnoszą, że Rosjanie w ogóle huraganowym doścignęli już swych francuskich nauczycieli, a może nawet i prześcignęli ich. W małej wiosce, gdzie stoję kwaterą, schodzą się fale odgłosów walki w odcinku jezior, w okolicy Postaw.

Ziemia drży pod bezustannem wyciem dział, w którem tysiące strzałów różnokalibrowych zlewają się w jedno. Zdaje się, że Rosjanom nie brak amunicji, a nasze obfite zapasy pozwalają nam godnie odpowiadać. W ten sposób toczy się pojedynek artylerji o majestatycznej sile, chociaż mglisty i dżdżysty dzień utrudnia obserwację.

Nocny atak w odcinku jezior, gdzie zachodnio-pruskie pułki dnia 20 ub. m. przez szybkie uderzenie zajęły części terenu, był skierowany przeciw syberyjskim pułkom bardzo dzielnego korpusu i przez to ma specjalne znaczenie. Rosyjskie kontrataki trwały całe pół dnia, przychodziło do gwałtownych walk zbliska. Straty Rosjan w okolicach lesistych odpowiadają gwałtowności ich szturmów.

Z prasy niemieckiej

Po wizycie ministra Buriana.

„Berliner Tageblatt", popierający od dłuższego już czasu gorliwie politykę kanclerza, pisze z powodu pobytu austrjacko-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych w Berlinie pomiędzy innemi, co następuje:

„Podczas berlińskiej wizyty p. Buriana omawiano, być może, zagadnienia przyszłości polskiej, które wymaga głębokiego namysłu. Całkiem poprawne, całkiem szczęśliwe jego rozwiązanie zdaje się nie być możliwe, jedynie tego trzymać się trzeba, że nowy podział Polski byłby największem nieszczęściem, jakie wyobrazić sobie można i wyłączyć go należy z zakresu możliwości. Celem najważniejszym jest w dalszym ciągu zabezpieczenie granicy wschodniej, a zabezpieczenie to będzie tem silniejsze, im mniej ono nas obarcza obcymi obowiązkami i im mniej tamuje ono naszą swobodę ruchu. I chętnie zgadzamy się na to, że osoby urzędowe i stronnictwa, które tak długo lubowały się w wywłaszczaniu i innych podobnych środkach, dziś niespodziewanie otrzymały rolę upatrzonego przez niebo oswobodziciela Polaków".

Do tych słów „Dziennik Poznański" dodaje następujący komentarz: „Oczywiście wywodów tych berlińskiego pisma kłaść nie potrzeba na szali złota. Jako objaw jednak zapatrywań pewnych kół niemieckich na rozwiązanie kwestji polskiej w przyszłym pokoju nie są one pozbawione wszelkiego znaczenia".

R. M. O. w Zagłębiu.

(Korespondencje „Kurjera Zagłębia").

Będzin.

„Rada Miejscowa Opiekuńcza", na czele której stoi p. St. Baer, rozwija intensywną działalność. Z dniem 1 b. m. Rada przejęła wraz z funduszami i inwentarzem „Komitet opieki nad biednymi" z wydziałami: węglowym, karmienia głodnych i rozdawnictwa odzieży, oraz „Komitet zapomóg zwrotnych".

Całe miasto z przedmieściami podzielono na 16 części, Na opiekunów dzielnicowych zaproszono pp.: Mikołaja Sianosa, Stanisławę Schmidową, Jadwigę Wierzbowską, Aleksandrę Szperlingową, Wandę Warchołową, Wincentego Zalewskiego, Janinę Kwieciениową, Piotra Mańkowskiego, Zofję Misiórską, Bykowską, Jana Pyrzyka, Zofję Łakota, Franciszka Kowalczewskiego, Edwarda Langego, Józefa Pogorzelskiego i Antoniego Kłapcię.

Na delegata do „Wydziału rolnego" przy Radzie Powiatowej Opiekuńczej powołano p. Krąkowskiego, któremu polecono również zorganizowanie wydziału rolnego w Będzinie.

Na ostatniem zebraniu R. M. O. przyjęto następujący budżet na maj: wydział rozdawnictwa żywności 3100 rb., wydział zapomóg zwrotnych 750 rb., wydział doraźnej pomocy 50 rb., wydział węglowy 211 rb. 50 kop., wydział rozdawnictwa odzieży 65 rb. urządzenie ambulatorjum i zorganizowanie opieki lekarskiej 435 rb., przytułek dla starców 100 rb., utrzymanie biura R. M. O. 100 rb. Razem 4,876 rb. 50 kopiejek.

Zaznaczyć należy, że R. M. O. żywi codziennie około 2000 głodnych oraz miesięcznie wydaje 50 zapomóg, przeważnie po 10—15 rb.

Czeladź.

W końcu zeszłego miesiąca RMO. przejęła od „Komitetu opieki nad głodnymi w Czeladzi" jego instytucje, t. j. 2 kuchnie, pozostałe zapasy spożywcze wartości 806 marek 23 fen. i pieniądze: 46 rb. 74 kop. gotówką oraz 1,218 rb. 98 kop. złożone w kasie pożyczkowo-oszczędnościowej.

Największą uwagę zwraca się obecnie na ubogą, źle odżywianą w domu dziatwę. Dla 60 dzieci od miesiąca wydają się „śniadania lecznicze" pod kierunkiem grona miejscowych działaczek społecznych. Z inicjatywy Rady urządzona ma być w Czeladzi łaźnia publiczna, której brak daje się bardzo odczuwać.

Budżet na maj przedstawia się, jak następuje: śniadania lecznicze 306 rb. 50 kop.; ochronka św. Józefa 40 rubli; tanie kuchnie, zapomogi w naturze, lekarstwa i trumny 870 rb.; zapomogi dla uczniów kursów rzemieślniczych 40 rb.; urządzenie i utrzymanie nowej ochrony 262 rb.; wsparcia dla rzemieślników i rolników 500 rb.; wydatki biurowe 30 rubli. Razem 2048 rb. 50 kop.

Sarnów.

W Sarnowie i okolicy jest bardzo wielu nędzarzy, co pochodzi stąd, iż ucierpiały tam wszystkie prawie zakłady przemysłowe, w których ludność miejcowa była zajęta.

Mieszkańcy Dębnik mieli pracę przeważnie w Hucie Bankowej, obecnie nieczynnej. Ludność samego Sarnowa, następnie Łagiszy i Preczowa pracowała na kopalniach „Antoni", „Andrzej III" i „Alma", z których pierwsza wskutek braku maszyn, została zupełnie prawie zatopioną, druga funkcjonuje słabo, trzecia zaś jest oddawna nieczynną. Nadomiar złego zarząd kopalni „Alma", z powodu zastoju, nie wypłacił zarobków robotnikom, którym się należy jeszcze za 3 miesiące przed wojną po kilkaset rubli.

Większość robotników, szukając pracy, wyjechała na początku wojny w Kieleckie, żony i dzieci pozostawiając na miejscu. Wkrótce po przesunięciu się dalej na wschód linii bojowej zostali odcięci od rodzin i nie dają odtąd znaku życia. Prawdopodobnie zabrali ich z sobą cofający się Rosjanie.

Ząbkowice.

Część Ząbkowice, leżąca na terenie okupacji niemieckiej, znajduje się pod każdym względem w złych warunkach wskutek przeprowadzonego przez Ząbkowice pasa granicznego. Kościół parafjalny, naprzykład, i apteka znajdują się w okupacji austro-węgierskiej — z tego powodu mieszkańcy są często w położeniu bez wyjścia W razie pogrzebu, wezwania kapłana do chorego, nabycia lekarstwa, a także, jak w obecnej chwili, wielkanocnej Spowiedzi św.—nie mogą z tego biedni korzystać, ponieważ miejscowy komendant żąda od każdej osoby opłaty za „glejt". Wobec tego Rada Miejscowa zwróciła się do RPO. o przedstawienie powyższej sprawy p. naczelnikowi powiatu i wyjednanie dla biednych prawa bezpłatnego przechodzenia pasa granicznego. Nie ulega wątpliwości, że sprawa ta

---

36) PAWEŁ BOURGET

Dramat w ambulansie.

(Z pamiętnika chirurga).

Mówiąc to, położyła machinalnie na małym stoliczku różę, którą trzymała dotąd w ręku. Po odejściu, Ortegue, który był usiadł, ujął kwiat rękoma w rękawiczkach, których nie zdejmował teraz prawie nigdy dla ukrycia coraz to żółtszego kolorytu skóry i obrywać zaczął płatek po płatku z wyrazem okrucieństwa na wychudłej pargaminowo żółtej twarzy i błyskiem nienawiści w czarnych palących źrenicach, których szklista połyskliwość robiła prawie straszne wrażenie. Przedzierał pachnące listki i rzucał je na ziemię, aż dopóki ze wspaniałego kwiatu nie pozostało nic prócz suchego badyla. Potem wybuchnął spazmatycznym śmiechem, mówiąc:

— Patrz tylko, Marsal, do czego doszedłem ja, Michał Ortegue.. Michał Ortegue! — powtórzył. — Szukam zemsty na kwiatach...

Zanim zdążyłem mu cośkolwiek odpowiedzieć, wstał i zniknął za drzwiami, przez które wyszła była przed chwilą jego żona.

XVII.

W pół godziny później wezwał mnie do siebie, gdzie zastałem go z depeszą w ręku, którą mi podał. Jeden z dawnych jego uczniów, obecnie lekarz na froncie, donosił mu telegraficznie o wyprawieniu do szpitala przy ulicy św. Wilhelma porucznika Ernesta Le Gallic, rannego ciężko w bitwie pod Albert.

— Chciałbym, abyś przygotował na to Katarzynę. Ja już nie mam sił do niczego, idę spać.

W oczach jego dostrzegłem charakterystyczną osłupiałość, a na wpół odsunięta szufladka, w której chował morfinę, była dowodem, że co tylko zaaplikował sobie wstrzyknięcie. Tym razem usypiał prawdopodobnie nie fizyczny, lecz moralny ból. Niedawna scena w ogrodzie dowodziła tego aż nazbyt jasno.

Co za upadek od czasu ostatniej wizyty porucznika, co za ruina! Pamiętałem go jeszcze tak pełnym życia, tu w tem samem biurze, gdy toczył szermierkę słowną z kuzynem żony, a potem żartował z powodu sal, oznaczonych nazwami kwiatów, w miejsce imion świętych. Przypomniałem sobie także chwilowe moje podejrzenia, iż pani Ortegue interesuje się żywiej pięknym kuzynkiem.

W tej chwili miałem się przekonać powtórnie, jak dalece się myliłem, bo ta kobieta miała duszę zbyt prawą, by pozwolić sobie na uczucie, z którego powodu musiałaby się rumienić.

— Mój biedny Ernest! — zawołała z prostotą, dowiedziawszy się o ranie porucznika i dwie wielkie łzy potoczyły się po jej twarzy. Nie ukrywała ich wcale, jak również i uczciwego żalu, który je wywołał.

— Spodziewałam się, że tak będzie —mówiła dalej.—To było nieuchronne.—Najlepsi, najdzielniejsi padają zawsze ofiarą, bo też narażają się najwięcej, aby dać przykład. On był zawsze taki odważny od dzieciństwa. Pamiętam, kiedyś, gdy miał nie więcej jak 10 lat, było to w Tregnier, na wakacjach. Odwiano wówczas kościół, który też obstawiony był cały drewnianem rusztowaniem. Mały jakiś chłopak wspiął się nie wiadomo jakim sposobem na jedną z najwyższych belek, by odczepić swego latawca. Nagle jednak zdjął go taki strach, że nie śmiał ruszyć się ani zejść na dół i siedział na belce, wołając o ratunek. Przechodziliśmy właśnie wtedy z boną. Ernest pobiegł bez namysłu, wspinał się z belki na belkę, wołając do chłopca: „Widzisz, że to nic strasznego!" — doszedł tak na górę, sprowadził dziecko, a potem wrócił jeszcze do latawca. Zdaje mi się, że słyszę go jeszcze, jak mówił do mnie: „Nie masz pojęcia, Kasiu, jak to zabawnie bać się, a przecie iść". On już wtedy kochał niebezpieczeństwo. Lękam się najbardziej, panie Marsal, by ta rana w głowie nie pozbawiła go przytomności. To byłoby najgorsze. Pomyśl pan, taki człowiek nie jest już sobą.

Umilkła. Zapewne przemknął jej przez myśl obraz męża.

— Dla czego się pani tego obawia?
— spytałem.

(D. c. n.).

będzie wkrótce uregulowaną, tak, jak załatwioną już została pomyślnie prośba znajdujących się w podobnej sytuacji, mieszkańców wsi Sikorki.

Dzięki staraniom dr. Nowackiego, postanowiono otworzyć w Ząbkowicach stację sanitarną. W tym celu przyznano dla 2 sanitarjuszów po 15 rb. miesięcznie i zakupiono pewną ilość lekarstw oraz środków dezynfekcyjnych.

W Ząbkowicach ma wkrótce powstać sklep spółkowy. Sprawę tę RMO. powierzyła specjalnej komisji, składającej się z członków dotychczasowego komitetu żywnościowego oraz p. Strachalskiego, członka Rady Opiekuńczej. Na kapitał zakładowy zadeklarowali; b. komitet żywnościowy 2000 marek, fabr. „Elektryczność" 600 rb. i p. W. Strachalski 200 rb.

RMO. wywiesiła w każdej wsi następujące ogłoszenie: „Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, że mieszkańcy terenu działalności RMO. w Ząbkowicach, w sprawach potrzeb żywnościowych, zapomóg itp. winni zgłaszać się do swych opiekunów dzielnicowych, a mianowicie: 1) wieś Bielowizna, Ząbkowice i Wygiełzów do p. S. Dzięciołowskiej; 2) wieś Ujejsce do sołtysa Pasamonika; 3) wsie Piła Ujejska, Antoniów, Piekło, Kosztury i Łęknica do p. Anieli Jungowej; 4) kolonje „Dziewiąte" i „Trzydzieste" (leżące w obrębie Dąbrowy) do p. Karola Soleckiego.

Rogoźnik.

R.M.O. wprowadziła opłacane kwartalnie lub półrocznie specjalne karty, zwalniające nabywców od dawania jałmużny żebrakom. Nie ulega wątpliwości, że dzięki temu zmniejszy się znacznie rozpowszechniony w okolicy proceder żebraczy.

Daje się tu bardzo odczuwać brak kartofli. Niema ich nietylko na zasiewy, ale i dla wyżywienia ludności.

Budżet R. M. O. na maj przedstawia się, jak następuje: wsparcia dla 250 ubogich 750 rb., utrzymanie ochronki w Wojkowicach Komornych 50 rb., zapomoga dla ochronki w Bobrownikach 50 rb. Razem 850 rb. Ponieważ dochody przewidziane są tylko w sumie 145 rb., resztę więc pokryje Rada Powiatowa Opiekuńcza.

Strzyżowice.

Na ostatniem zebraniu RMO. powołano do powiatowego „Wydziału Rolnego" p. Stanisława Grabiańskiego. Dzięki staraniom Rady posterunek wojskowy w Twardowicach od dłuższego czasu wypożycza stale dwa konie do robót w polu.

Na terenie działalności RMO. znajduje się 149 osób, pozostających bez żadnych środków do życia. Budżet na maj przyjęto w sumie 447 rb. Pieniądze pójdą tylko na żywienie swych nędzarzy, licząc po 3 rb. miesięcznie na osobę.

Wojkowicie Kościelne.

Wieś Malinowice, należąca do R. M. O. w Łagiszy, przyłączona została niedawno do Wojkowic Kościelnych. Na terenie R. M. O. opiekunami są pp.: Franciszek Nowak — w Wojkowicach Kościelnych; Jan Sobczyk — w Kuźnicach; Antoni Sobczyk — w Warężynie; Antoni Ciepliński i Tomasz Białas — w Dębiu; Józef Będkowski — w Malinowicach; Feliks Głażewski — w Tuliszowie; A. Ciepliński — w Brzękowicach.

Na ostatniem zebraniu R. M. O uchwalono budżet na maj w sumie 732 rb. dla utrzymania 234 biednych.

Targoszyce.

Prezesem RGO. jest ks. proboszcz M. Gajos, wiceprezesem p. Walenty Całka z Mierzęcic. Posiedzenia odbywają się stale 6 i 21 każdego miesiąca.

Opiekunami są: w Przeczycach p. Jan Całka, w Zawadzie p. Ignacy Czapla, w Toporowicach p. Ludwik Michalski i w Mierzęcicach p. Piotr Całka. Na terenie działalności Rady jest 64 osób bez środków do życia.

Siewierz.

Do R. M. O. w Siewierzu przyłączono w ostatnich dniach wsie: Brudzowice (opiekun p. Jan Zembik), Dziewki, Kazimierówkę i Nową wieś (opiekun p. Jan Adamczyk), Żelisławice z pustkowiami, Słowikiem i Dzierżawą (op. p. Jan Syrek), Czekankę (op. p. Antoni Myrta), Trzebiesławice i Grudki (op. p. Tomasz Szczypa). W dawniej należących wsiach mianowano opiekunów: p. Romana Bańskiego — na koloniach Brudzowic: „Komorna" i „Franciszek"; p. Ignacego Woźniaka — w Gołuchowicach: p. Franciszka Bijaka — w Piwoni i p. Ignacego Kubańskiego w Kuźnicy Sulikowskiej.

Organizacją ochronki w Siewierzu zajęli się ksiądz Tomasz Wasik i p. Wincenty Szulakowski, aptekarz.

Budżet na maj uchwalono w sumie 1770rb. a mianowicie: tanie obiady dla 140 osób po 15 kop. 630 rb., utrzymanie ochronki 110 rb, i 1030 rb. na zapomogi dla okolicznych wsi: 700 rb, w gotówce i 330 rb. w artykułach spożywczych.

Członek R. M. O p. Jan Adamczyk urządził niedawno we wsiach Dziewki, Nowa wieś i Kazimierówka kwestę na biednych, dzięki czemu zebrał 11 ćwierci kartofli wartości 16 rb. 50 kop. Kartofle te rozdzielono między najbiedniejszych mieszkańców wspomnianych wsi.

Mijaczów.

W dniu 1 b. m. Rada Miejscowa Opiekuńcza przyjęła od Towarzystwa Dobroczynności 1227 rb. 90 kop. w gotowiźnie.

Jak oświadczył na ostatniem posiedzeniu Rady p. Płazek, w Mijaczowie i okolicznych wsiach niema zupełnie kartofli. Uchwalono przestawić tę palącą sprawę na zebraniu R. P. O. za pośrednictwem delegata, p. H. Steinhagena. Dla samego Mijaczowa potrzeba 3 — 4 wagony kartofli.

Zdnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 20 IV.

Pomoc dla głodnych.

Sekcja niesienia pomocy głodnym przy Sosnowiecko-Sieleckim Chrześciańskiem Towarzystwie Dobroczynności w marcu r. b. wydała 187,165 obiadów wartości 14,561 rb. 96 kop., przeciętny koszt 1 obiadu wynosił 7 i pół kop.

Główne pozycje dochodu w marcu stanowiły: zapomoga R. M. O. 3,800 rb., zapomoga Magistratu 7,937 rb. 50 kop., ofiary osób prywatnych i instytucji miejcowych 849 rb. 57 kop. Razem 12,587 rb. 7 kop.

Od początku wojny do dnia 1 b. m. wydano ogółem 4,494,908 obiadów kosztem 257,820 rb. 6 kop.

— **Nabożeństwa.** Porządek nabożeństw w sosnowieckim kościele parafialnym jest następujący:

W Wielki Piątek: o godzinie 9-ej procesja i adoracja Krzyża. Zaraz potem Msza św. zwana „Praesanctificatorum", następnie przeniesienie Najświętszego Sakramentu z ciemnicy do Grobu: W Wielką Sobotę: o godzinie 7-ej rano święcenie ognia, paschału i wody do Chrztu św.; potem Msza święta. Święcenie pokarmów z rozporządzenia Biskupów dokonywane będzie tylko w kościele. W Niedzielę Świąteczną: o g. w pół do 6-ej rano rezurekcja, procesja trzykrotna naokoło kościoła, Jutrznia i Msza św. Następne Msze św. i Suma, jak w każdą niedzielę.

— **Ceny wszelkich artykułów,** na które obowiązuje taksa — w myśl rozporządzenia policyjnego — nie powinny ulegać żadnym zmianom w walucie markowej, w związku bowiem ze zmianą kursu ulegają jedynie zmianie (obniżce) ceny, oznaczone w walucie rosyjskiej.

— **Mięso.** Z chwilą wstrzymania sprzedaży Komitetowi Żywnościowemu bydła na rzeź, Komitet zmuszony był zamknąć swoje jatki. Jednocześnie rzeźnicy poczęli stale podwyższać ceny na mięso, co jest tym więcej niewłaściwe, że rzeźnicy zobowiązali się do nie przekraczania cen. Mięso zatem w sprzedaży nie powinno obecnie kosztować drożej niż 55 kop. za funt, gdy tymczasem rzeźnicy żądają obecnie już 85 kop. Spekulacja ta uniemożliwia biedniejszej ludności nabycie kawałka mięsa na nadchodzące święta.

— **Z Komitetu żywnościowego.** W ciągu Wielkiego Tygodnia sklepy spożywcze Komitetu będą czynne od 8 rano do 12 w południe i od 2 do 6 po południu. W Wielką Sobotę od 8 rano do 3 po południu bez przerwy obiadowej. Sklepy chlebowe do Wielkiego Piątku będą czynne normalnie, a w sobotę tylko do godz. 3 po południu. W czwartek, piątek i sobotę będzie sprzedawany chleb pszenny po funcie na osobę. W Święta Wielkanocne sklepy nie będą czynne, chleb jednakże będzie można nabywać w biurze Komitetu Iwangrodzka Nr. 11, oraz w piekarni Komitetowej ul. Wielka Nr. 6.

— **Ruch przedświąteczny** jest naogół niewielki i w sklepach przeważnie pustki.

— **Z Towarzystw sportowych.** Wobec wiosny, niektóre z Towarzystw sportowych jak: cyklistów, piłki nożnej etc. wystąpiły z podaniami do władz niemieckich o pozwolenie zwołania zebrań, które od czasu rozpoczęcia, wojny były wzbronione. Towarzystwa te zamierzają urządzić w sezonie bieżącym o ile pogoda pozwoli, szereg zabaw z przeznaczeniem dochodu na cele dobroczynne.

— **Pieniądze do odebrania.** W kasie „Urzędu pracy cesarsko-niemieckiego naczelnika powiatu" (ulica Iwangrodzka Nr. 11) są do odebrania przesyłki pieniężne od robotników z następujących firm: F-a August Wegelin w Kolonii, Hüstener-Gewerkschaft w Hüsten, Gewerkschaft Deutcher Kaiser w Hamborn — Brückhausen, f-a Wuppermann w Manfort — Schlebusch, f-a Thyssen i C-o w Mülheim nad Renem, f-a Stahlwerk w Köln — Deutz, f-a Hüttenbetrieb w Duisbyrg — Meiderich, kopalnia Charlotte w Czernicach, królewska kopalnia w Knurowie i Cleophaskopalnia w Załenżu. Rodziny, które w tych firmach mają pracujących krewnych mogą się zgłaszać codziennie przed południem po odbiór pieniędzy. Wspomniany „Urząd pracy" podaje również do wiadomości, że dzięki porozumieniu z władzami udało mu się zyskać pozwolenie na przyjazd robotników, przeważnie z Zawiercia, na święta do rodzin.

— **Ze szpitali.** Podczas świąt Wielkiejnocy, chorzy w szpitalach otrzymają skromne święcone. W niektórych szpitalach chorzy, dzięki staraniom zarządów i duchowieństwa, odbyli w bieżącym tygodniu spowiedź Wielkanocną i przyjęli Komunię świętą.

Z Będzina.

+ **Ze straży ogniowej.** Zarząd Straży Ogniowej ukonstytuował się w następujący sposób: p. Wierzbowski — prezes zarządu, p. Lepecki Wład. — skarbnik, p. Ciszek Franc. — sekretarz, p. Tomczak — gospodarz, pp. H. Trenner, Repliński, Kubiczek, Krąkowski — członk. zarządu, p. Wardzichowski — komendant, p. Zaleski A. — wice-komend., p. Toczkowski M. — p. o. adjut. sekret., pp. Lange, Stanek J., Mańkowski, Ciszek W. — naczeln. oddziałów, pp. Kinicer, Popielecki, Blacha J., — pomocn. naczeln. oddz., p. Walocha J. — chorąży, p. Laubitz J. — sanitarjusz., pp. Seibich Fr., Kłapcia Wł., Ruciński St. — kom. rewizyjna.

+ **Kartofle.** Skład Hamburgera sprzedaje kartofle na zasiew po 4 rb. centnar. Nabywców bardzo mało. Sklepy sprzedają kartofle po 1 rb. 10 kop. pud. W ostatnim transporcie znajdowało się dużo śmiecia i piasku.

+ Aresztowanie złodzieja. Policja aresztowała poszukiwanego od dłuższego czasu złodzieja Adama Omastę, którego osadzono w areszcie.

Seminarjum nauczycielskie.

Dnia 7 b. m. odbyło się w Jędrzejowie uroczyste otwarcie seminarjum nauczycielskiego. W historycznym budynku poklasztornym OO. Cystersów, niegdyś siedzibie błog. Wincentego Kadłubka, zebrała się po nabożeństwie młodzież wraz z gronem nauczycielskiem. Po poświęceniu budynku przemówił do młodzieży proboszcz miejscowy ks. Marchewka, poczem pułkownik Hofsass imieniem komendy miejscowej złożył życzenia, by „nabyte w tej szkole nauki, młodzież zużytkowała z korzyścią dla dobra swego narodu".

Po serdecznem przemówieniu radcy d-ra Reitera, zabrał głos dyrektor zakładu p. Gancarczyk. „Nie dla zaszczytów — rzekł — i odznaczeń tu przybyliśmy. Wiodła nas doniosłość chwili, wielkość podjętej pracy dla przyszłości Ojczyzny".

Napływ uczniów do seminarjum jest tak wielki, że I rok podzielono na dwa oddziały; na III rok przyjęto przeszło 40 uczniów. Młodzież garnie się do nauki z wielkim zapałem. Na 1 rok zgłosił się malec 12-letni, syn chłopa, który 54 wiorst szedł pieszo z kuferkiem w ręku — „bo chcę się uczyć" (szedł 3 dni). Przy seminarjum otwarto internat dla 60 uczniów. 50 wychowanków otrzymuje stypendjum rządowe po 30 kor. miesięcznie. W dniu otwarcia seminarjum ofiarował pułkownik Hofsass na cele internatu 300 kor. i przyrzekł stałą subwencję po 200 kor. miesięcznie.

Grono nauczycielskie tworzą: dyrektor dr. Gancarczyk, profesor seminarjum nauczycielskiego z Krakowa, Wehr, naucz. semin. z Zaleszczyk, Trznadel, naucz. semin. z Kęt, Klimczuk, naucz. wydziałowy z Sanoka. Nauki religji udziela wspomniany wyżej ks. proboszcz Marchewka, somatologii i hygieny dr. Przypkowski, lekarz miejscowy, muzyki i śpiewu naucz. Wąsala.

Z różnych stron.

□ **R. G. O Stan** rachunków R.G.O w dniu 1 b. m, przdstawiał się jak następuje: stan czynny i bierny—1,018,428 rb.; z różnych ofiar w ciągu marca wpłynęło 395, 516 rb.

□ **Prośby o ułaskawienie.** Deutsche Warschauer Ztng." donosi: „Na mocy rozkazu Cesarskiego upoważniono generał gubernatorów zajętych przez wojsko niemieckie obszarów nieprzyjacielskich do rozstrzygania w sprawie podań o ułaskawienie, wnoszonych przez cudzoziemców, skazanych na śmierć na mocy wyjątkowej procedury sądów wojskowych".

□ **Zniszczona świątynia.** Z Nowej Słupi donosi „Ziemia Kielecka": „Ciche miasteczko nasze, położone u stóp góry Św. Krzyża, szkód większych z powodu działań wojennych — nie poniosło, natomiast starożytny kościół Ś-to Krzyski prawie zupełnie został zburzony.

□ **Z Częstochowy.** Według ostatniej statystyki w Częstochowie jest obecnie 120,000 ludności. Sekcja żywnościowa wydaje kupony, za które otrzymywać można na okres dwutygodniowy na osobę: 27 funtów ziemniaków, 4 śledzie, pół funta kawy, 2 funty ryby, 2 łuty herbaty, 4 łuty sody, ćwierć fun. mydła i funt grochu.

□ **Zbierajcie jaja wronie!** Pod tym nagłówkiem pisze wychodząca w Kownie w Królestwie Polskiem „Kownoer Zeitung": „W rozmaitych okolicach Niemiec, szczególnie u mieszkańców nadbałtyckich, uchodzą wrony za ulubiony artykuł spożywczy. Używanie jaj wronich, które co do smaku równają się jajom czajczym, jest ogólnie rozpowszechnionem. Ze względu na wielkie ilości wron rozmaitego gatunku w zajętych częściach Królestwa, uważamy za wskazane zwrócić na to uwagę. Wobec zbliżającego się czasu wylęgania należy jaja i podrosłe młode wrony wybierać, a na stare polować i zużytkować je jako żywność dla tutejszej ludności, przez co przyczyni się

równocześnie do tępienia tego tak szkodliwego dla rolnictwa i zwierzyny ptaka".

□ **Papier dla gazet.** Rada Związkowa udzieliła kanclerzowi pełnomocnictwa do wydania rozporządzeń, aby dla pism zapewnić odpowiednią ilość papieru i uregulować zużycie tegoż. Kanclerz może urządzić spis istniejących zapasów papieru i surowców i wydać rozporządzenie co do dostarczania, zakupna i konsumpcji papieru.

□ **Karty na mydło.** W rozporządzeniu o sprzedaży mydła, proszku mydlanego i t. p. otrzymał kanclerz Rzeszy niemieckiej władzę wydawania przepisów, które uzna za stosowne. Istnieje zamiar ograniczenia mydła do 100 gramów miesięcznie na osobę, a konsumcję proszku mydlanego i t. p. do 500 gramów. Podział uskutecznionoby za pomocą kartek.

□ **Ces. Mikołaj w Krymie.** Jak donoszą z Piotrogradu do pism berlińskich cesarz Mikołaj II, wraz z całym dworem, przenosi się z Carskiego Sioła do Swej rezydencji na Krymie. Również na Krym udaje się ambasador angielski z Petersburga.

□ **Socjaliści francuscy przeciwko niemieckim.** Prasa francuska konstatuje z żywem zadowoleniem, że na ostatnim kongresie socjalistów francuskich, w którym brało udział również 3 ministrów francuskich, zapadła uchwała większością 2000 głosów, aby nie nawiązywać obecnie stosunków z socjalistami państw centralnych.

□ **1.400.000 sierot.** W „Echo de Paris" w artykule wstępnym pisze znany pisarz Maurycy Barres o konieczności zorganizowania rozległej akcji opieki nad sierotami wojennemi, których liczba we Francji wynosi dotąd już 1 miljon 400,000.

□ **Holandja nie godzi się na czas letni.** Przyjęte przez rząd niemiecki, austrjacki i francuski ustawy co do zmiany czasu od 1 maja do 30 września, napotkały na opór rządu holenderskiego. Holandja pozostaje w dalszym ciągu przy dawnym systemie obliczania dnia.

Stanowisko lekarza szkolnego.

Znany w Warszawie lekarz-hygienista, dr. Teodor Drabczyk, wydał bardzo ciekawą broszurkę p. t. „Stanowisko lekarza szkolnego wobec zagadnień hygieniczno-pedagogicznych". Dr. Drabczyk uważa, że „do obowiązków lekarza szkolnego należą wszystkie czynności, wypływające z założeń hygieny szkolnej, a więc:

1) hygiena wieku młodzieńczego, 2) hygiena nauczania i umysłowego życia, 3) hygiena budynku szkolnego i jego urządzeń oraz jego życia zewnętrznego i wewnętrznego.

Broszura d-ra Drabczyka dla pedagogów, dyrektorów szkół oraz lekarzy hygienictów może być bardzo cennym przyczynkiem do skierowania zadań hygieny szkolnej na właściwe tory.

DOKOŁA WOJNY.

✕ **Poliwanow na froncie.** Były minister wojny gen. Poliwanow objął naczelne dowództwo armii na froncie południowo-zachodnim i został wyznaczony na komenderującego wojskami rosyjskiemi w odcinku Strypy.

✕ **O ostatniej ofensywie Rosjan.** Sprawozdawca wojskowy „Morningpost'u" omawia w dłuższym artykule niepowodzenie ostatniej ofensywy rosyjskiej. Między innemi pisze on: „Dopiero, gdy Rosjanie przystąpią do ogólnego ataku na wybrzeżu morskiem, wówczas będzie można osądzić, czy położenie ich polepszyło się wskutek ostatnich walk przygotowawczych. Dopóki linia kolejowa Wilno - Dźwińsk znajduje się w posiadaniu niemieckiem nie może być mowy o powodzeniu Rosjan".

✕ **Pobór 18-letnich pospolitaków.** D. 14 b. m. rozpoczął się w Krakowie pobór wojskowy 18-letnich pospolitaków. Pobór ten potrwa kilkanaście dni.

✕ **Układ rumuńsko-austrjacki.** Pisma rumuńskie donoszą, że niebawem zostanie zawarty między Austro-Węgrami a Rumunią taki sam układ handlowy, jaki świeżo podpisany został między Rumunią a Niemcami.

✕ **Przybycie inwalidów niemieckich z Rosji.** Wczoraj przybył do Sassnitz z Rosji transport jeńców wojennych, składający się z 58 Niemców i około 150 Austrjaków i Węgrów. Rannych witała cesarzowa i małżonka ambasadora austro-węgierskiego. Cesarzowa wręczyła każdemu rannemu obraz cesarza i podarunek.

✕ **Żołnierze holenderscy na urlopie.** W „Timesie" czytamy, że holenderskie władze wojskowe postanowiły rozpuścić na urlop 10 procent zmobilizowanego wojska. Wskazywałoby to na polepszenie się sytuacji.

✕ **Aresztowanie szpiegów.** Jak donosi „Bas. Anz., zniesiono w Bazylei angielską agenturę szpiegowską. Aresztowano 5 osób pod zarzutem szpiegowstwa na rzecz Anglii, między nimi 4 Bazylejczyków i 1 kobietę z Luksemburga. Werbowanie tych szpiegów nastąpiło z Lozanny.

✕ **Papież a pokój.** Gazety holenderskie donoszą, że po mowach Bethmana-Hollwega i Asquita Ojciec św. zamierza zwrócić się do państw wojujących z zapytaniem o warunki pokoju.

✕ **Poseł holenderski przy Watykanie u Papieża.** W pismach włoskich czytamy, że poseł holenderski przy Watykanie został w ostatnich czasach kilkakrotnie przyjęty przez Ojca świętego na specjalnej audjencji. Istnieje przypuszczenie, że pomiędzy Papieżem, a królową Wilhelminą nastąpiła wymiana zdań, co do ewentualnej interwencji w celu przyspieszenia rokowań pokojowych.

✕ **Przygotowania Włochów.** „B. Z. am Mittag" donosi z Bukaresztu: „Z otrzymanych tutaj depesz Rzymskiej Agencji Telegraficznej wynika, iż armia włoska czyni olbrzymie wysiłki, ażeby ponownie przejść do ofensywy. Dotychczas przeszkodą ku temu były wielkie roztopy. Przymusową przerwę wykorzystała ona na poczynienie przygotowań. Na wszystkich częściach frontu gromadzone są wielkie posiłki, ażeby przejść do ogólnego natarcia, gdy tylko pozwolą na nie warunki terenu. Jednocześnie donoszą o przygotowaniach Rosjan do nowej ofensywy, którą powstrzymuje narazie odwilż".

✕ **Portugalczycy w Salonikach.** Gazeta „Nea Athinai" donosi, że pomimo protestu rządu greckiego wojska portugalskie w dalszym ciągu lądują w Salonikach, zapewniając naturalnie, że nie pozostaną tam dłużej.

✕ **Niemcy a Ameryka** Kreuzzeitung", donosząc o porozumieniu Wilsona i gabinetu amerykańskiego w sprawie postawienia Niemcom nowych żądań dotyczących łodzi podwodnych, pisze co następuje: „Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą, w takim razie mamy do czynienia z nowem wyzwaniem rzuconem przez Amerykę. Czuwanie nad przestrzeganiem prawa międzynarodowego nie należy do niej. Gdybyśmy obrazili słuszne interesy amerykańskie, natenczas nie pozostalibyśmy dłużni zadośćuczynienia, lecz to właśnie Ameryka winna złożyć dowody obciążające.

✕ **Prezydent Wilson o sytuacji.** Prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, wygłosił na bankiecie stronnictwa demokratycznego mowę, w której powiedział, że prosi Boga, ażeby Stany Zjednoczone nie były wmieszane do wojny, której nie szukają; atoli pyta się narodu, czy gotów jest rozpocząć wojnę, gdyby interesy Ameryki te same były, co interesy ludzkości i czy miałby odwagę stać zdala od walki, gdyby chodziło o interes ludzkości. Wilsonowi przerywano oklaskami i okrzykami: „tak".

Ziemianie polscy w Rosji.

„D. W. Ztng." podaje za pismami rosyjskiemi, że w Moskwie odbyło się specjalne zebranie ziemian z Polski, na którem zastanawiano się, jak się urządzić do czasu skończenia wojny.

W rezultacie zgodzono się na to, aby ewakuowani ziemianie wydzierżawiali ziemię w Rosji i obrabiali ją przy pomocy wysiedlonych z Polski robotników rolnych, oraz włościan. Działalność taka umożliwi przetrwanie licznej rzeszy ziemian i zapewni pracę tysiącom ewakuowanej ludności.

By umożliwić wykonanie tego projektu jaknajwiększej liczbie ziemian, uchwalono zwrócić się do rządu o przyspieszenie wypłaty wynagrodzeń za rekwizycje.

Humor i satyra.

W obec siebie samego.

Poważania przed światem może człek się dobić,
Na szacunek przed sobą musi sam zarobić!

Dowcip i piękność.

— Uczyniłem na podstawie wielu obserwacji jedno spostrzeżenie.
— Mianowicie?
— Że kobiety dowcipne zazwyczaj bywają brzydkie.
— No, a ja?
— Pani?... O pani nie jest dowcipną.
— Pochlebca z pana...

Rozkład jazdy pociągów.

Dworzec Wiedeński w Sosnowcu.

Z Warszawy przychodzą: 6.10 (pośpieszny), 9.02, 1.04. 1.37 (pośpieszny), 7.27, 11.57.

Do Warszawy odchodzą: 7.15, 10.57 (pośpieszny), 11.56, 2.32, 6.50, 11 (pośpieszny).

Z Katowic przychodzą: 5.47, 7.07, 10.54 (pośpieszny), 11.48, 2.24, 6.42, 9.07, 11.57 (pośpieszny).

Do Katowic odchodzą: 6.13 (pośpieszny) 7.13, 9.10, 1.12, 1.40 (pośpieszny), 7.37, 9.16, 12.7.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.
Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.